

pas czy trawnik. Wszystko pięknie i bezbłędnie. Oprócz samej prezentacji mapowej w dolnej części ekranu są wskazówki strzałkowe z odległością do kolejnego manewru, no i oczywiście komunikaty głosowe – damskie lub męskie. Zdecydowanie polecam lektora. Użyty w tym rozwiązaniu ton kobiecego głosu jakoś dziwnie drażni i męczy ucho. Podczas nawigacji po wciśnięciu pola ze strzałką usłyszymy ponownie ostatnio wypowiedziany komunikat głosowy. U dołu ekranu jest też komputer podróży. Raczej w wersji mini – zarówno pod względem zawartości, jak i sposobu prezentacji. Nie polecam odczytywania podczas jazdy przewidywanego czasu przybycia, bo poszukiwanie wzrokiem tej wartości na ekranie może niechybnie przyczynić się do spowodowania wypadku. No ale zawsze można tam zerknąć podczas postoju na światłach.

Właściwie podczas całego procesu wyszukiwania adresów, obliczania trasy i samej jazdy brakowało dwóch rzeczy: możliwości przesuwania mapy na ekranie w trybie nawigowania i funkcji wyznaczania drogi powrotnej do punktu wyjściowego. Niby są kategorie *Dom* czy *Ulubione*, ale jak wyruszamy spod miejsca naszej pracy (ani to *Ulubione* ani *Dom*) i chcemy tam wrócić, to trzeba ponownie przejść całą procedurę początkową.

Najlepsze zachowaliśmy jednak na koniec. Pierwszy raz mieliśmy okazję jeździć z mapą, która wyświetlana może być w trzech wymiarach. Trzeba powiedzieć, że w pierwszej chwili trudno jest się przyzwyczaić do tego trybu. Jednak po dłuższym używaniu okazuje się, że widok 3D dwupoziomowego rozjazdu absolutnie rozwiązuje problem wyboru drogi pojawiający się czasami podczas nawigacji z tradycyjnym widokiem dwuwymiarowym. W trybie 3D działa również mechanizm zmiany skali, a dodatkowo skrzyżowanie pokazywane jest z różnych kątów i perspektyw. Jakby do tego dodać otaczające budynki...

Pogoda w komputerze

TomTom posiada kilka unikatowych, ale bardzo ciekawych opcji pozanawigacyjnych, które okazują się przydatne w planowaniu nie tylko trasy przejazdu, ale nawet całego urlopu. Nazywa się to TomTom Plus i polega na zdalnym udostępnianiu dodatkowych usług. By z niego skorzystać, potrzebny będzie telefon komórkowy z łączem Bluetooth. I tak do

dyspozycji jest serwis pogodowy. Użytkownik określa miejsce (wybierając np. adres lub współrzędne geograficzne), w którym chce sprawdzić aktualną pogodę. Pytanie wysyłane jest za pośrednictwem telefonu do serwera (przez protokół GPRS) i po kilku sekundach informacje wyświetlają się na ekranie TomToma. Z międzynarodowego serwisu pogodowego METAR NOAA docierają dane o aktualnym zachmurzeniu i ewentualnych opadach, przejrzystości i wilgotności powietrza czy sile wiatru. Jak na mój gust – ekstra sprawa.

Na podobnej zasadzie ma się odbywać pobieranie danych o aktualnej sytuacji na drogach (TomTom Traffic). Niestety, kilkakrotne próby nawiązania połączenia z serwerem nie powiodły się. System ten w Polsce jeszcze nie działa. A szkoda, bo to bardzo użyteczne narzędzie. Można na przykład ustawić aktualizację danych co 15 minut, a jeśli na wyznaczonej wcześniej drodze przejazdu pojawi się jakieś utrudnienie, urządzenie przelicza alternatywną trasę, umożliwiając kierowcy ominięcie przeszkody. Można również ściągnąć dodatkowe szczegółowe plany miast lub aktualizacje systemu.

Lepiej za granicą

Po kilku dniach użytkowania TomToma odnosi się nieodparte wrażenie, że urządzenie to z żadnej strony nie może wpasować się w polskie realia. Spolszczone menu i dwoje polskojęzycznych lektorów nie za bardzo poprawia jego sytuację. Z jednej strony TomTom to technologicznie zaawansowany sprzęt z nowoczesnym sensorem GPS, dużym i czytelnym ekranem, intuicyjnym menu, a przede wszystkim wdzięczną płynnością przesuwania mapy. Jednak o jego prawdziwej wartości świadczą te dodatkowe funkcje pakietu TomTom Plus, których w Polsce nie udało się wykorzystać (można go nawet przełączyć w tryb nawigacji z ruchem lewostronnym). Poza tym o użyteczności całego zestawu nawigacyjnego decyduje mapa. A ta pokrywa szczegółowo tylko 26% obszaru Polski i jest niedokładna (patrz ramka). Bazę punktów POI także przygotowano niestarannie. Tele Atlas nie podejmuje stosownych kroków, by tę sytuację zmienić, bo aktywność polskiego rynku jest zbyt mała, a jest mała, bo nie ma dobrej mapy. I koło się zamyka. Wniosek – TomTom w Polsce działa na pół gwizdka. Szkoda, bo to naprawdę fajny sprzęt.

TEKST I ZDJĘCIA MAREK PUDŁO



Moje Mio

Tajwańska firma Mio Technology wprowadziła na rynek nowe urządzenia wielofunkcyjne do nawigacji satelitarnej: Mio C710 oraz Mio C510E. W pierwszym z nich zainstalowano oprogramowanie nawigacyjne MioMap CE v. 3.0 z mapami 24 krajów europejskich, w tym Polski. W pamięci zapisane są np. miejsca rozlokowania kamer policyjnych rejestrujących prędkość samochodów. Obie modele wyposażono w 3,5-calowy kolorowy wyświetlacz, procesor 400 MHz i chipset GPS SiRFstarIII z funkcją XTrack. Urządzenia pracują na bazie systemu Windows CE, posiadają wbudowany moduł Bluetooth, mikrofon, gniazdo kart SD, port USB i oferują funkcje multimedialne, takie jak odtwarzanie plików muzycznych MP3, filmów itp. Cena droższego modelu C710 wynosi około 1700 zł.

Źródło: Mio Technology Limited



Po ulicach z GPS-em 2820

Najnowszym odbiornikiem GPS firmy Garmin z serii StreetPilot jest model 2820. W czerwcu pojawił się na rynku w Stanach Zjednoczonych. Jest to urządzenie przeznaczone do nawigacji samochodowej. W jego pamięci zapisano wbudowane mapy, a dodatkowo wyposażono w port Bluetooth, możliwość odbierania informacji o korkach ulicznych i objazdach oraz dużą bazę punktów POI. StreetPilot 2820 ma także odtwarzacz MP3 oraz radio. W USA cena nowego StreetPilota to około 1200 dolarów.

Źródło: Garmin